Nr. 295 Kraków, niedziela 27 października 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (Inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następnie po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 26 października.

Przed kongresem.

Dnia 1 listopada b. r. zbierze się w Wiedniu kongres ogólny partyi socyalno-demokratycznej w Austryi. Zjadą się znów delegaci organizacyj robotniczych wszystkich narodowości, żyjących w granicach państwa austryackiego, i zgodnie obradować będą nad wspólnymi interesami, nad jednolitymi środkami walki przeciw wspólnemu wrogowi: ustrojowi kapitalistycznemu. Kongres będzie typowym obrazem wewnętrznego życia partyi, którem nigdy nie targa walka narodowościowa, bo socyalna demokracya w Austryi, dając wszystkim narodowościom równe prawa i zupełny samorząd w ramach wspólnego programu, wspólnej organizacyi i wspólnej działalności, urzeczywistnia ideał braterstwa międzynarodowego, wiodący ludzkość z barbarzyństwa szowinizmu i ucisku narodowego do wyższej kultury.

Obrady kongresu tegorocznego przypadają na czas ogólnego kryzysu przemysłowego, który tysiące robotników pozbawia pracy i chleba. Nie można nawet przewidzieć, do jakich rozmiarów dojdzie to przesilenie ekonomiczne i jak długo się przeciągnie, to jednak pewna, że nie dosięgło ono jeszcze punktu kulminacyjnego i że jest bezwarunkowo najcięższem ze wszystkich przesileń, jakie w erze kapitalistycznej wstrząsały życiem ekonomicznem Europy. Nie ulega kwestyi, że kryzys, rujnując egzystencyę szerokich mas robotników i obniżając ich stopę życiową, odbija się także niekorzystnie na organizacyi naszej partyi. Trzeba będzie wytężyć wszystkie siły, aby utrzymać te pozycye, któreśmy zdobyli przez lata ciężkiej a wytrwałej walki. Czas obecny wymaga od nas jeszcze większej rozwagi, energii i wytrwałości i dlatego daleko trudniejszem będzie zadanie tego kongresu, niż zadanie kongresów poprzednich. Nie wątpimy, że kongres zadaniu temu sprosta i stanowić będzie ważny etap w rozwoju ruchu socyalistycznego w Austryi.

Ze spraw, które kongres będzie miał do załatwienia, najważniejszą jest kwestya zdobycia **powszechnego ubezpieczenia robotników** na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz zaopatrzenia wdów i sierot. Energicznej akcyi naszej partyi udało się już tę piekącą sprawę wprowadzić na porządek dzienny parlamentu, a teraz idzie tylko o to, aby nie dać tej kwestyi spocząć, dopóki nie opuści parlamentu jako **ustawa**, i aby zapobiedz wszelkiemu jej przewlekaniu. Tu nie wystarczy jednak akcya samych posłów socyalno-demokratycznych, tu musi współdziałać cała partya, bo kapitał i państwo kapitalistyczne nie robią robotnikom żadnych ustępstw dobrowolnie, najdrobniejszą reformę musi sobie proletaryat sam wywalczać.

Po raz pierwszy na tym kongresie podda socyalna demokracya w Austryi gruntownej dyskusyi swoje stanowisko wobec polityki cłowo-handlowej. Stanowisko to jest wprawdzie określone zasadniczo naszym programem, jednak teraz wobec zbliżającego się odnowienia **traktatów handlowych** trzeba dokładnie zbadać, w jakim one są stosunku do interesów robotniczych, bo teraz po raz pierwszy reprezentanci robotników będą mieli sposobność w parlamencie bronić tych interesów przeciw cłowym zachciankom kapitalistów i agraryuszów.

Referentem tej sprawy na kongresie będzie tow. Karol **Kautsky**, redaktor naukowego pisma socyalistycznego „Neue Zeit“, jeden z największych żyjących uczonych socyalistycznych, znakomity znawca polityki handlowej, o której już niejednokrotnie pisał, a niedawno wydał osobną broszurę, rozszerzaną masowo w Niemczech.

Ze wszystkich jednakowoż punktów porządku dziennego kongresu największe budzi zainteresowanie **rewizya programu partyjnego**. Poprzedni kongres, odbyty w Bernie, wybrał komisyę, której polecił dokonanie potrzebnych zmian w programie hainfeldzkim. Do komisyi tej weszli tow dr. Adler, Daszyński, dr Ellenbogen, Schuhmeier i Steiner.

Uchwała kongresu berneńskiego nie była spowodowana uznaniem, że program hainfeldzki się przeżył, że nie odpowiada zasadom i dążnościom partyi. Przeciwnie, program ten zaliczyć można do najlepszych programów socyalistycznych. Jednakowoż dwie przyczyny wpłynęły na powyższą uchwałę. Przedewszystkiem dotychczasowy program, uchwalony na kongresie w Hainfeld w r. 1888, składa się z części zasadniczej i z dwóch rezolucyj: o prawach politycznych i o ochronie robotniczej; szło więc o powiązanie tych luźnych części w bardziej jednolitą całość.

Powtóre zachodziło życzenie, aby zbadać, czy kilkoletnie dyskusye, toczące się wśród socyalistów w Niemczech nad programem partyjnym, a wywołane wystąpieniem Bernsteina, wydały jakieś pozytywne rezultaty, któreby się dały zużytkować dla programu.

Okazało się jednak, że krytyka zainicyowana przez Bernsteina była jałową i bezpłodną, polegającą tylko na niezrozumieniu Marxa, że wielka budowa teoretyczna, wzniesiona przez Marxa, o którą oparty jest nasz program partyjny, pozostała niewzruszona. Wobec tego nowy projekt programu, przedłożony przez wymienioną komisyę, zawiera tylko nieznaczne i nieistotne zmiany. Okazuje się z tego, że potrzeba rewizyi programu nie wypłynęła z wewnętrznej potrzeby partyi i że nie posiada ona wcale tej doniosłości, jakiejby się można spodziewać. W zasadach i dążnościach naszych nic się nie zmieniło, program nasz nie może więc uledz żadnym zasadniczym zmianom. Kongres wiedeński potwierdzi ten fakt, że i nadal pod tym samym sztandarem będziemy walczyli, który nas dotąd wiódł do walki.

Praktyki wojskowe w Galicyi.

Poseł **Bojko** i tow. wnieśli na posiedzeniu Izby posłów z dnia 22-go października b. r. następującą interpelacyę w sprawie nadużyć wojskowych w Galicyi, a specyalnie w sprawie procesu lwowskiego:

„Proces **Regera** i tow., obecnie rozstrzygany we Lwowie, jest skandalem, plamiącym tę część armii austryackiej, która się dziesiątym korpusem nazywa. Myślał komenderujący pan Galgotzy, że raz na zawsze zamknie usta dziennikarstwu, które się

ujmuje za biednymi żołnierzami, a tymczasem bodaj czy dziesiątki lat obmyć zdołają wojskowość z tej plamy. Redaktora „Głosu przemyskiego,“ p. Witolda Regera kilkakrotnie uwolnił sąd przysięgłych w Przemyślu po przeprowadzonym dowodzie prawdy na najrozmaitsze nadużycia dyscypliny wojskowej, sam urzędniczy trybunał orzekający we Lwowie uwolnił go w głośnej aferze z oficerami 58 pp. i dopiero trzeba było całej przewrotności i nadużycia potęgi wojskowej, aby człowieka tego kompletnie zrujnować na zdrowiu po prostu. Sąd arbitrów kilkakrotnie uwolnił go od służby wojskowej, jako niezdolnego, ale mimo to, bezpośrednio po procesie z oficerami 58 pp., wzięty został, jako szeregowiec do obrony krajowej, w tym widocznie celu, aby wojskowość, cały korpus przemyski mógł być pomszczonym, za to tylko, że trybunał cywilny niewinnego nie mógł zamknąć do kryminału, jedynie dla satysfakcyi wojskowości.

Komenda wojskowa potrzebowała zemsty na jednym człowieku i to chorym do tego na suchoty! I skorzystano z pierwszej nadarzającej się sposobności: za śmiesznie małe przekroczenie skazał go sąd wojskowy na sześć miesięcy więzienia garnizonowego. Oto satysfakcya dla c. i k. armii, oto chlubne zwycięstwo ducha wojskowego nad opinią publiczną, oto tajne sądownictwo wojskowe — jego sprawiedliwość i ludzkość Reger przez swoich współobywateli, urzędników cesarsko-królewskich trzydzieści trzy razy uwolniony, ale z zemsty za to, przez tajne, w sobie zamknięte sądy wojskowe skazany! — doprawdy, że trudno się było bardziej w opinii publicznej skompromitować, jak przez tego rodzaju postępowanie, z trudnością można było wyszukać faktu, któryby głębszą wzbudzić mógł niechęć do wojskowości.

Ale nie koniec na tem. Biednego tego człowieka, którego może dni życia są policzone, pociąga się jeszcze do odpowiedzialności przed sądem przysięgłych, wszelkie objawy publicznego oburzenia tłumi prokurator konfiskatą, a celem ponownego wyłapania Regera i przedłużenia mu aresztu garnizonowego zasiadł w sądzie audytor wojskowy, aby mieć baczność na najmniejsze przez niego wypowiedziane słowa. Z trudem tylko pozbyła się obrona nieproszonego gościa z sali sądowej.

Ale przeholowali prześladowcy w swej zemście okrutnej, ostrze jej zwróciło się przeciwko nim samym, a podczas toczącej się właśnie rozprawy takie rzeczy na jaw powychodziły z życia koszarowego, takie rzeczy naoczni świadkowie przysięgą stwierdzili, że gorzka wdzięczność należy się wojskowości za proces ten, bo oto lud się naocznie przekonał, co za los czeka dzieci jego w murach kasarnianych.

W imię prawa, słuszności i ludzkości, w imię samej idei obrony kraju, zapytujemy JE. pana ministra obrony krajowej, co zamyśla robić dla sanacyi niezdrowych stosunków militarnych, a w szczególności, co zamierza uczynić, aby fakty, podobne do powyż naprowadzonych, nie powtórzyły się więcej, aby p. Regerowi wymierzono sprawiedliwość i aby winni zasłużoną ponieśli karę?“.

Brak pracy.

Morawska Ostrawa, 25 paźdz.

Kiedy przed kilku jeszcze tygodniami „Naprzód“ pierwszy ze wszystkich pism w Austryi uderzył na alarm i doniósł o grożących masowych wydalaniach robotników z pracy w Witkowicach, a wiadomość ta obiegła całą prasę, wówczas dzienniki półurzędowe i organa kapitalistyczne ogromnie energicznie zaprzeczyły tej wiadomości. Obecnie już nikt nie waży się temu zaprzeczać, że u progu zbliżającej się zimy dziesiątki tysięcy proletaryuszów znajdują się bez chleba, bez opału i ciepłego odzienia na zimę, bez dachu nad głową. Lada chwila armia ta pomnoży się o nowe dziesiątki... wzrośnie do setek tysięcy!

Wydalania robotników z pracy.

Oto, co donosi z Berna (morawskiego) wieczorne wydanie berneńskiego „Tagesbote“ z dnia 22 b. m.:

Wczoraj odbyło się tu nadzwyczajne zgromadzenie Związku morawskich i śląskich fabryk maszyn, wyrobów kruszcowych i odlewarni żelaza, na którem przedmiot obrad stanowiło krytyczne położenie przemysłu żelaznego i maszynowego na Morawach i Śląsku. Powszechnie stwierdzono, iż istnieje dotkliwy brak pracy, jakkolwiek niektóre fabryki wskutek dawniejszych zamówień mają jeszcze trochę zatrudnienia na najbliższą przyszłość, że jednakowoż już teraz trzeba było we wszystkich fabrykach Moraw i Śląska robotników pooddalać, i że ze względu na zupełny brak nowych zamówień, jak również powszechną stagnacyę we wszytkich gałęziach przemysłu, zwłaszcza zaś wskutek zatamowania wszelkiego wywozu, spowodowanego przesileniem w Niemczech, spodziewać się należy w najbliższej przyszłości gwałtownego ograniczenia ruchu we wszystkich zakładach fabrycznych, a co zatem idzie, wydalania robotników z pracy we wielkich rozmiarach. Uchwalono też jednogłośnie prosić morawskich posłów do parlamentu o pośrednictwo, a ponadto bezzwłocznie zwrócić się z usilną prośbą do ministrów, jak również do takich przedsiębiorstw, które korzystają z subwencyi państwowych, aby rozdały roboty dla usunięcia nędzy.

Z Witkowic.

I rzeczywiście...

W Witkowicach zmniejszono liczbę robotników co najmniej o trzecią część. Dokładnie niczego dowiedzieć się nie sposób, bo zarząd hut ukrywa starannie prawdziwy stan rzeczy, a robotnicy, przepędzani ustawicznie z jednego oddziału do drugiego, nie są wstanie się zoryentować. Ale i ci, którzy pozostali na razie jeszcze, nie mają pracy. Robią oni po dwie lub trzy szychty w jednym tygodniu, aby w następnym wcale nie pracować. Ale i wtedy, kiedy się pracuje, pracy akordowej jest tak mało i taka zła, że zarobek dzienny jest o połowę mniejszy, jak dawniej. „Bessemer“ (wyrób stali) stał obecnie dłużej, jak dwa tygodnie, zupełnie.

Nawet kilka mniej niezbędnych oddziałów biurowych, jak np. techniczne biuro do opracowywania modelów i biuro konstrukcyi mostów, zupełnie rozwiązano, a zatrudnionych tam urzędników i techników oddalono.

Fabryka wagonów w Studzience

wydaliła również kilkudziesięciu robotników. Dyrektor fabryki tej wyraźnie oświadcza w liście, pisanym do sekretarza organizacyi robotników kruszcowych tow. Zeplichala, że żaden inny wzgląd, jak tylko zupełny brak zamówień, zmusił go do tego smutnego kroku i że z prawdziwym bólem będzie musiał prawdopodobnie jeszcze wielu innych oddalić. Obiecuje on, że jak tylko będzie robota, to gotów natychmiast przyjąć z powrotem do pracy wszystkich dawnych robotników.

Ze strachu przed nędzą...

W ostatnim tygodniu wydarzyły się znowu dwa wypadki, że robotnik, bojąc się grożącego mu widma bezrobocia, tej najstraszniejszej plagi, gorszej od cholery i dżumy, targnął się na własne życie.

Jan Walek, rodem z Galicyi, pracował jako górnik w Michałkowicach. Oddalony z pracy, nie mógł przez kilka tygodni żadnej innej roboty znaleźć, aż wreszcia w środę, czy w czwartek, doprowadzony tem do rozpaczy, pchnął się nożem dwa razy w piersi i w brzuch. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Mor. Ostrawie.

Klerykalne pisemko czeskie „Ostravsko-privozske Noviny“, wydawane za pieniądze proboszcza ks. Szpiczki, który je łupi z ciemnych polskich górników — bo Czesi nie głupi, nie dają mu ani centa — lży biedaka, twierdząc, iż uczynił to w stanie opilstwa.

Otóż konstatujemy, że jest to klerykalnem oszczerstwem, a niczem więcej, bo lekarze w szpitalu stwierdzili, że Walek od kilkunastu godzin zupełnie nic nie miał w ustach, że kiszki były puste i że temu tylko ma do zawdzięczenia, iż pchnięcie w brzuch nie było śmiertelne.

Rudolf Kyszke, rodem z Frensztatu pod Radhoszczą (na Morawach), pracował od 25 roku swego życia przez pełne 20 lat w zakładach witkowickich. Ciężka praca pochyliła go ku ziemi i tak wyczerpała, że, pomimo ledwie 45 lat, wyglądał jak zgrzybiały starzec. Cichy, spokojny, pracowity, poczuwał się wprawdzie do solidarności z całą rzeszą robotniczą, lecz niski zarobek i liczna rodzina w domu nie

pozwalały mu na należenie do organizacyi, do niczego się też nigdy nie mięszał. Jakież straszne było zdziwienie tego biedaka, kiedy przed 14 dniami powiedziano mu przy wypłacie — tak samo, jak wielu, wielu innym — żeby się zgłosił po książkę robotniczą, bo dla niego pracy niema... Chodził sam, chodziła żona jego i dzieci do dyrektora i do inżyniera-kierownika, nawet koledzy, sami zagrożeni utratą chleba, wstawiali się za nim — ale wszystko nadaremno!... Piece stygną, koła stają, pracy niema! dla starego tem bardziej jej niema...

W niedzielę po południu olbrzymi, kilkutysięczny, ponury pochód, bez księdza i bez dźwięku dzwonów, ciągnący się koszlawo brukowanemi ulicami Witkowic, zdradzał, że to chowają samobójcę... Za prostą, drewnianą trumną szła blada, wynędzniała kobieta i ośmioro dzieci, z których dwoje tylko odrosło już od szkoły; najmłodsze ledwie biegać mogło...

W piątek 18 bm., widząc, że wszelkie prośby i błagania są bezskuteczne, że dla niego już pracy niema, wydrapał się Kyszke aż na krokwie wiązania dachu na jednej z fabrycznych hal i z wysokości 15 metrów rzucił się na głowę na podwórze, założone cegłą i bryłami żelaza. Skrwawioną masę, w której nic rozeznać nie było można, odwieziono do kostnicy. Opowiadają, że Kyszke kilka dni przed tem zapowiadał, iż odbierze sobie życie, aby przynajmniej żona i dzieci miały z czego żyć. Kyszke był bowiem członkiem witkowickiej kasy prowizyjnej, gdyby teraz był z niej wystąpił, byłby wszystkie prawa stracił, a dostałby tylko drobną odprawę. Tymczasem obecnie, po jego śmierci, pozostała wdowa z dziećmi, na które wypada na każde po 5 kor. miesięcznie, dostanie razem miesięcznie około 60 kor. *T. R.*

Przegląd polityczny.

= Korupcya neapolitańska w oświetleniu komisarza rządowego. W pierwszej połowie grudnia odbędą się nowe wybory do zarządu miejskiego w Neapolu, po długich rządach komisarza, który wyciągnął na światło dzienne całą bezdeń brudu i szwindlów, dokonywanych przez klikę, która trzęsła miastem.

Jest to zasługą neapolitańskiej prasy socyalistycznej, która tak śmiało piętnowała głównych korupcyonistów: byłego burmistrza Summonte i ekdeputowanego Casale'a, iż rząd został zmuszony do oczyszczenia tej istnej stajni Augiasza.

Ale i nowe wybory napewno nie oczyszczą jeszcze atmosfery: zbyt głęboko wżarła się korupcya we wszystkie dziedziny tamtejszego życia miejskiego, by można ją było odrazu usunąć. Oto parę próbek gospodarki owej haniebnej kliki:

Dochodzenie, przeprowadzone przez komisarza rządowego, wykazało, że otrzymanie każdego konsensu, dostawy lub roboty miejskiej, było ściśle zależnem od łapówek, udzielanych zarządowi miejskiemu. Z różnych szyfrowanych papierów zdołano dojść, iż dyrektor towarzystwa gazowego Krafft przy każdym zatargu z miastem składał znaczne sumy na ręce burmistrza do podziału między całą klikę i za tę cenę przystawano na najniedogodniejsze warunki dla miasta. W policyi miejskiej panowało takie przekupstwo, iż bez łapówki nikt nie mógł uzyskać tam posady.

Nawet prasa burżuazyjna wciągniętą została w to zapowietrzone koło: Tak np. jeden z dzienników neapolitańskich wyłudził za poparcie od towarzystwa gazowego sumę 40 000 lirów (franków). Takich wypadków wylicza sprawozdanie komisarza Saredo mnóstwo, przyczem w prasie burżuazyjnej potwoczyły się nawet specyalności.

W handlu posadami pośredniczył np. głównie redaktor „Mattino,“ znany literat Scarfoglio, oraz jego żona, powieściopisarka Matylda Serao. (Powieści jej w przekładzie polskim drukował „Czas“ w swym feljetonie). Małżeństwo to urządziło się w ten sposób, iż on pobierał większe sumy: po kilkanaście tysięcy lirów za grubsze posady lub konsensy, ona zaś zajmowała się drobnymi szwindlami, przyczem zadowalniała się nieraz tylko pożyczkami. Tak np. od jednego aspiranta na posadę policyanta miejskiego zażądała pożyczki w kwocie 200 lirów i zwróciła ją dopiero pod grozą skargi sądowej.

Przy nadchodzących wyborach zamierzają nasi towarzysze neapolitańscy postawić własne kandydatury, ale nie spodziewają się zwycięstwa: wrzód wprawdzie pękł, ale ropy pozostało jeszcze tyle, że zanieczyści ona akcyę wyborczą.

Z liberałami pokroju Crispiańskiego, którzy dotąd rej tu wiedli, trzymają się za ręce t. zw. umiarkowani klerykali i te Roberty i Bertrandy zaludnią znów krzesła radzieckie. Wszak przywódca klerykałów, adwokat Arlotta, czynił wszelkie możliwe wysiłki, aby utrudnić ankietę rządową.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie ludowe w Jarosławiu odbyło się dnia 23 bm. w sali magistratu, o godz. 8 wieczór. Już na godzinę prawie przed otwarciem zgromadzenia sala i kurytarze wypełniły się tak szczelnie publicznością, że wiele osób z powodu braku miejsca musiało odejść. Zgromadzenie zagaił tow. Baranowicz, przewodniczył tow. Wiąckowski.

Do punktu: „Polityczna i ekonomiczna sytuacya w państwie“ przemawiał jako referent tow. dr. Drobner z Krakowa. Mowca zilustrował w obszerny sposób obecne polityczne i ekonomiczne położenie w Austryi, następnie, przechodząc do stosunków krajowych, skrytykował dosadnie rządy stańczyków w kraju. Wykazawszy wreszcie, że tylko socyalna demokracya uczciwie i nieustannie walczy w obronie całej ludności, przedstawił referent rezolucyę, zaznaczającą, iż tylko w organizacyi politycznej i zawodowej proletaryatu leży jedyna broń przeciw uciskowi politycznemu i ekonomicznemu. Rezolucyę tę przyjęto wśród oklasków jednogłośnie.

W zgromadzeniu tem prócz robotników wzięło udział miejscowe mieszczaństwo i inteligencya.

Spoczynek niedzielny w piekarniach krakowskich i podgórskich znowu nie jest przestrzegany. Jakkolwiek wedle przepisów ustawy spoczynek niedzielny w piekarniach ma trwać od godz. 10 rano do 10 wieczór, mimo to w większej części tutejszych piekarń, zatrudniających i chrześcijańskich robotników, pracuje się w niedzielę do południa, a zaczyna się na nowo pracę już o godz. 4, w najlepszym razie o godz. 6 wieczór. Władze przemysłowe w Krakowie i Podgórzu powinny tu energicznie wkroczyć, a zbadać zarazem porządki w piekarniach, które już znowu znacznie się popsuły.

Z sali sądowej.

Echa wyborów sejmowych w Krakowie. Przed sądem powiatowym w Krakowie odbyła się rozprawa o przekroczenie § 23 ustawy prasowej, które popełnili w dniu wyborów powtórnych: wyborca Schönfeld, dr. Gross, drukarz Telz i pewien ekspres. Oskarżonych bronili dr. Frühling i dr. Rabinowicz.

Sprawa przedstawia się następująco: dnia 16 września kolportowano w południe po ulicach Krakowa kartki ulotne tej treści: „Wyborcy żydowscy! Właściciel domu publicznego Altschie Ritterman głosował w imieniu zboru izraelickiego. Czy nie wstyd?“

Jednego z ekspresów, który kartki te kolportował, przytrzymał ajent policyjny. Na pytanie, skąd je dostał, odpowiedział, że dostał je od jakiegoś pana na ulicy Szewskiej. Na tej podstawie zrobiła policya doniesienie do sądu i doniosła, że... dr. Gross mieszka przy ul. Grodzkiej l. 46. Oprócz tego, jakkolwiek na kartkach nie było wymienionej drukarni, dowiedziała się policya „poufnie“, że kartki były drukowane w drukarni narodowej.

Oskarżeni zaprzeczają na rozprawie wszystkim twierdzeniom policyi. Jako rzeczoznawca w sprawach drukarskich, oświadczył p. Anczyc, że czcionki, któremi inkryminowaną kartkę składano, mogą pochodzić z rozmaitych drukarń, jak n. p. z drukarni Fischera, Czasu, Związkowej i t. d.

Sędzia p. Ferens odroczył rozprawę, celem przesłuchania oficyała Horaka.

Krwawe zajście z żandarmem. Piszą nam z Nowego Sącza: We właściwym czasie donieśliśmy o krwawem zajściu między pewnym obywatelem a żandarmem w Szczawnicy. Mianowicie niejaki Tomasz Szczepaniak, obywatel w Szczawnicy, aresztowany w stanie zupełnie pijanym przez wachmistrza żandarmeryi, Grzegorza Ducha, stawił temuż czynny opór, za co żandarm, dobywszy szabli, odciął Szczepaniakowi ucho i porąbał mu głowę, tak, że życiu po-

kaleczonego zagrażało niebezpieczeństwo. Śmiertelnie rannego i nieprzytomnego Szczepaniaka odstawił żandarm do więzienia w Nowym Sączu; rany przeleżał dłuższy czas w szpitalu więziennym, a po przyjściu do zdrowia wypuszczony został na wolną stopę.

Wskutek doniesienia żandarma wytoczyła prokuratorya Szczepaniakowi dochodzenie o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81, a wynikiem tego dochodzenia była rozprawa karna, która się odbyła przeciw Szczepaniakowi przed tutejszym trybunałem orzekającym w piątek dnia 25 bm.

Przewodniczył radca Sitowski, oskarżał prokurator Sozański, Szczepaniak z porąbaną głową i odciętem uchem zasiadł na ławie oskarżonych bez obrońcy.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał nie uwzględnił tłumaczenia się oskarżonego, że czyn popełnił w stanie zupełnie pijanym, tak, że nie pamięta szczegółów zajścia i skazał Szczepaniaka za zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez stawianie oporu żandarmowi, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Prokurator zgłosił odwołanie przeciw nizkiemu wymiarowi kary...

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 października. 1728. Sławny podróżnik Cook urodził się. — 1806. Napoleon wkracza do Berlina. — 1870. Kapitulacya Metzu.

Dziś w teatrze: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek: „Pojedynek szlachetnych“, komedya w 4 aktach Sewera-Maciejowskiego (popularne).

Wtorek: „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Środa: Z powodu generalnej próby „Dziadów“ teatr zamknięty.

Czwartek: „Dziady“, poemat dram. w 7 odsłonach A. Mickiewicza,

Piątek: O godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Dziady“.

Sobota: „Dziady“.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredro (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Dziady“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 5 do 6 wieczorem wykład dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej: „Idee społeczne w XIX. wieku“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś od godziny 5 do 6 wieczorem w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) wykład dra Roszkowskiego: „Siły przyrody“.

Emigracya talentów. Andrzej hr. Potocki i delegat Laskowski przenoszą się do Lwowa i z tego powodu żegnają się już od dwóch tygodni ze swymi bliskimi przyjaciółmi. Jest to oczywiście ich dobre prawo,—dlaczego jednak biedna publiczność musi codziennie czytać opisy tych pożegnań, sprawozdania mów od siedmiu boleści, przepełnionych bezmyślnemi kłamstwami, które dadzą się tylko wytłómaczyć nastrojem alkoholicznym? Dziś żegnają Potockiego lokaje, jutro znów Laskowskiego żandarmi i byeny wyborcze, potem znów składają swoje uszanowanie jobberzy giełdowi z banku dla handlu i przemysłu i polecają swoje losy nowemu marszałkowi. I tak ciągle w kółko przez kilkanaście dni.

Cóż u licha obchodzi to wszystko czytającą publiczność? Tych kilku serwilistów i geszefciarzy, którzy chcą sobie zapewnić protekcyę nowego marszałka, powinno swoje interesa załatwiać prywatnie, a nie zapełniać atmosferę publiczną swoim bezwstydem i wstręt budzącym krzykiem.

Na jednym bankiecie sławiono Potockiego nawet za to, że raczył być „synem ziemi krakowskiej“. Hr. Potocki zasłużył się więc około Krakowa już jako noworodek!

Obaj ci luminarze, hr. Potocki i Laskowski, opiewani teraz przez muzę bankietową, nie wiedzą nawet, że awans swój zawdzięczają w gruncie rzeczy atakom socyalistów. U nas w Galicyi im kto bardziej jest krytykowany przez socyalistów, tem prędzej awansuje. Taki Laskowski, Starzeński i inni panowie nigdyby nie doszli do tej wyżyny „moralnej“, na której się znajdują, gdyby nie zasługi w zwalczaniu socyalnej demokracyi.

Hr. Potocki uznał ten fakt z właściwą sobie dyskrecyą, gdy na ostatnim bankiecie oznajmił zgromadzonym lokajom, że wystąpi ostro przeciw agitatorom, którzy szerzą hasła niezgody i nienawiści klasowej...

Hr. Andrzej, właściciel cudzych losów, wygrał wielki los, dostawszy się na godność marszałka. Czy i kraj wygrał ten los przez nominacyę Potockiego, wątpić należy.

Za przykładem swoich szefów pociągnął do Lwowa i p. Feiwel Spanier, matematyk z Pleszowa. Istna emigracya talentów!

Z teatru komunikują nam: Ponieważ generalna próba „Dziadów“ odbędzie się we środę dnia 30 bm. po południu, wobec tego popularne przedstawienie w przyszłym tygodniu przełożone zostało na poniedziałek dnia 28 bm; graną będzie 4 aktowa komedya Sewera „Pojedynek szlachetnych“ po cenach zniżonych.

P. Zofia Wójcicka wykończyła wierszowany przekład 4-aktowej komedyi Fuldy „Siostry bliźnie“. Jest to sztuka w rodzaju znanej i ulubionej u nas komedyi Schöntana „Odrodzenie“; akcya jej odbywa się w XVI wieku we Włoszech.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego odbędą się w niedzielę dnia 27 bm. następujące wykłady:

Szczakowa: Inż. Urbanowicz „Astronomia“.

Skawina: Dr. Wł. Kozłowski „Z dalekich krajów (Anglia)“.

Stryj: Dr. Salomea Perlmutter „Zmiany polityki handlowej w erze kapitalistycznej“.

Przemyśl: Adam Siedlecki „Rewolucyjny romantyzm polski przed rokiem 1831“.

Jarosław: Bertold Merwin „Literatura współczesna“.

Zasądzenie sierżanta. „Kuryer lwowski“ donosi z Przemyśla w numerze z dnia 26 października: Ubiegłego roku jesienią, w czasie gdy przed t. zw. „rozkazem“ oficer przeglądał oddział żołnierzy sanitetów, w przemyskim szpitalu garnizonowym, zauważył u szeregowca Harasymca brud w uchu i zwrócił na to uwagę sierżanta, nazwiskiem Wróbel. Po odejściu oficera, sierżant ukarał Harasymca w ten sposób, że całą siłą uderzył go w twarz w okolicę ucha, a następnie polecił innym obok stojącym żołnierzom ciągnąć go za ucho. Harasymiec zniósł tę karę, lecz równocześnie od tej chwili uczuł szalony szum w uszach i ból głowy, aż wkońcu, po kilku tygodniach, nie mogąc dłużej wytrzymać, zgłosił się chorym, a uznany za „marod“, oddany został na leczenie do szpitala. Tam też przebywa do dziś, gdzie dokonano na nim dwukrotnie operacyi głowy i uszu. Harasymiec, mimo wezwania lekarzy, by się przyznał, kto go uderzył, skutkiem czego powstała jego choroba, nie uczynił tego z obawy przed sierżantem i dopiero w maju b. r. przyznał się ojcu i bratu, którzy go odwiedzili w szpitalu. Skutkiem energicznych zażaleń ojca, wdrożone zostało przeciw Wróblowi śledztwo, a w ubiegłym tygodniu został wyrokiem trybunału sądu wojskowego w garnizonie przemyskim zasądzony na 7 miesięcy ciężkiego więzienia i degradacyę, zaś Harasymiec w najbliższych dniach ma być zupełnie urlopowanym od dalszej służby.

I Galicya odczuwa wojnę afrykańską! Piszą nam ze Szczakowej: od dłuższego czasu panuje w Szczakowej zwiększony ruch z powodu wielkich transportów koni z Rosyi, które idą przez Szczakowę, Wiedeń, Fiume do Transvaalu. Zakupnem koni trudni się firma wiedeńska Hauser. Firma ta ogołociła ze wszystkich zbytecznych koni całe Węgry, a obecnie rozesłała swoich agentów do Rosyi, którzy skupują na gwałt konie i odstawiają je do Szczakowej. Od kilku dni przychodzi do Szczakowej z Granicy po 30 i więcej wagonów koni. W Szczakowej odpoczywają konie przez kilka dni, poczem wielkiemi partyami odsyłane bywają do Fiumie, skąd znowu okrętami płyną do Afryki południowej.

Dnia 21 b m odeszło ze Szczakowej do Wiednia 6 000 koni rosyjskich osobnym pociągiem. Fachowcy twierdzą, że firma Hauser zarobiła na tych dostawach koni przeszło pół miliona złr!

Dziwną jest rzeczą, że władze austryackie patrzą na te praktyki, sprzeciwiające się prawom międzynarodowym, zupełnie obojętnie. Zazwyczaj zakazują przywozu bydła z Rosyi, Rumunii itd., z obawy przed zawleczeniem chorób zakaźnych. Czy konie, zakupywane przez Anglików, wolne są od chorób zaraźliwych?

Protegowany dyrektora Wierzbickiego, Jan Marusyn, macher stow. galicyjskich kolejarzy, stawał niedawno temu przed sądem powiatowym we Lwowie, oskarżony o obrazę adwokata Daisenberga w czasie wycieczki do Jaremcza, urządzonej osobnym pociągiem spacerowym w drugiej połowie lipca b. r. Z powrotem, gdy wycieczkowcy zajęli już miejsca w pociągu,

wpadł do jednego z przedziałów Jan Marusyn i mieniąc się „prezesem pociągu“, zażądał pokazania biletów. Gdy mu oświadczono, że bilety już oglądał konduktor i że on nie ma prawa rewidować kart jazdy, wtedy Marusyn — miotając obelgi, zaczął grozić, że wszystkich z przedziału powyrzuca, a nawet jednego z podróżnych, dra Daisenberga, uderzył po głowie. Zawołano wtedy naczelnika stacyi p. Skwarczyńskiego i ten dopiero przy pomocy dwóch posługaczy zdołał wyprowadzić z przedziału rozwścieklonego Marusyna.

Sędzia Granowski skazał Marusyna na 50 koron grzywny, ewentualnie na 5 dni aresztu.

Znowu wypadek w nowosądeckich warsztatach kolejowych. Donoszą nam z Nowego Sącza: Niema prawie tygodnia, w którymby w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu nie zaszedł jakiś nieszczęśliwy wypadek, pociągający za sobą w ofierze zdrowie lub życie ludzkie.

Dnia 22 b. m. stolarz Kochanowski, heblując deskę, stracił 4 palce u lewej ręki. Przyczyną tego wypadku było, że noże u hebla są tępe, naostrzyć ich nie można, nowych zaś władza kolejowa, mimo przedstawień robotników, sprawić nie chce, gdyż „sparsystem“ na to nie pozwala. Zupełnie tak samo ma się rzecz z materyałem. Drzewo jest liche, nieraz wprost zbutwiałe; obrobienie więc takiego materyału jest wprost niemożliwe. Dyrekcya kolei żąda pracy od robotników, nie dając im ani odpowiednich narzędzi, ani materyału. Obecnie 2 cyrkularki i 1 heblarkę, obsługiwać musi tylko 2 robotników. Każdy obeznany z tą robotą przyzna, że ilość robotników w tym wypadku jest absolutnie za małą, i że robotnicy nie są wstanie wykonać powierzonej im roboty.

Oszczędność tę, muszą więc robotnicy przypłacać zdrowiem, a niekiedy i życiem.

Dyrekcya kolei zachowuje się jednak wobec tych strasznych stosunków zupełnie obojętnie.

800.000 marek „na podniesienie niemczyzny“ przekazał — jak donoszą pisma poznańskie — pruski minister skarbu prezesowi regencyi bydgoskiej. Pieniądze te mają być obrócone na budowę szkół niemieckich.

Złote dziesięcio koronówki. Z Budapesztu donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu rady generalnej Banku austro-węgierskiego podano do wiadomości, że obaj ministrowie skarbu zgodzili się na wydanie jeszcze pewnej ilości złotych dziesięcio-koronówek, celem zasilenia i ożywienia obiegu środków pieniężnych. Wydanie tej nowej monety nastąpi niebawem. Bank finansowo w katastrofie preszburskiej nie jest zaangażowany.

Bojkotowanie okrętów angielskich. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, iż robotnicy dokowi w Amsterdamie postanowili zaproponować bojkotowanie okrętów angielskich, dopóki Anglia nie zawrze pokoju z Burami. Wspominaliśmy wówczas, że projekt ów, choć wypływający z bardzo szlachetnych pobudek, posiada ogromnie mało szans urzeczywistnienia, gdyż ładowanie i wyładowywanie towarów nie wymaga specyalnych kwalifikacyj, i okręty angielskie postarać się mogą o swoich wyładowaczy, rekrutowanych z pośród ludzi niezorganizowanych zupełnie. Bądź co bądź dokowcy holenderscy nie porzucili swego zamiaru. Jak donoszą z Brukseli, przybyli tam już dwaj delegaci dokowców holenderskich, aby wciągnąć belgijskich robotników portowych do wspólnej akcyi. W tym samym zamiarze wysłani zostali delegaci do Bremy, Hamburga, Marsylii, Havru, Genui i New-Yorku.

Jak powstają święci patronowie? Z Paryża donoszą do „Vossische Ztg.“, iż automobiliści francuscy postanowili uznać za swego patrona św. Ottona. Oczywiście święty ten nie miał nigdy nic do czynienia z samochodami, które są wynalazkiem ostatniej doby. Zadecydował o tym wyborze jedynie dźwięk jego imienia: automobil po francusku wymawia się otomobil — co imię Otton przypomina.

Jest to w kwestyi tworzenia patronów pewna nowość: dotąd o wyborze patrona decydował jaki taki związek, zachodzący między jakimś fachem, a podaniami, odnoszącemi się do danego świętego. Tak np., fotografowie obrali sobie za patronkę św. Weronikę, o której podanie niesie, iż gdy Chrystusowi otarła chustką pot z twarzy, na tej chustce odrysowała się twarz Chrystusowa. Dziś, jak wiadomo, 3 kościoły: jeden w Rzymie, jeden w Medyolanie i jeden w Jaen twierdzą, iż posiadają ów prawdziwy obraz cudowny.

Kolonizacya żydowska w Meksyku? „Frankfurter Zeitung“ podaje następujący telegram z Nowego Jorku: „Donoszą z Meksyku, iż niejaki dr von Blowitz poczynił przygotowania do kolonizacyi żydowskiej, obliczonej na 65.000 kolonistów w stanie Sonora. Zakupił już milion akrów ziemi. Bliższych szczegółów dotąd brak“. Meksykański stan Sonora leży nad zatoką kalifornijską i graniczy ze Stanami Zjednoczonymi, znajdując się na południe od stanu Arizona.

Przebudowa Biblioteki Jagiellońskiej. Minister oświaty polecił bezzwłocznie rozpoczęcie przebudowy Biblioteki Jagiellońskiej.

Prof. W. Lutosławski otrzymał katedrę filozofii na uniwersytecie w Lozannie (w Szwajcaryi) i wygłosił tam już pierwszy wykład. Prelekcyę prof. Lutosławskiego poprzedził przemową profesor Forel. Prof. Lutosławski wygłosił wykład: „Jak nauczać moralności, czy przez religię?“

Gimnazyum w Zakopanem. Rada gminy Zakopane uchwaliła założyć w Zakopanem gimnazyum prywatne i już od 1 listopada 1901 r. otworzyć I. klasę gimnazyalną według programu szkół państwowych, jeżeli się zgłosi do tego czasu 10 uczniów. Wpisy uczniów odbywają się w kancelaryi „Szkoły ludowej“ w godzinach popołudniowych. Uczniowie, chcący się wpisać do I. klasy gimnaz., a mający ukończonych lat 10, poddać się muszą egzaminowi wstępnemu, złożyć wpisowe 4 korony, a rodzice ich lub opiekunowie mają się zobowiązać do opłaty 20 koron miesięcznie za pobieranie nauki. Uczniowie bardzo pilni a biedni mogą być uwolnieni od tej opłaty. Zarząd szkoły postarał się o siły fachowe do kierownictwa i nauki gimnazyalnej i ma nadzieję, że uzyska w przyszłości prawo publiczności tak, że świadectwa, wydane przez zarząd gimnazyalny, będą miały także samo znaczenie, jakie mają świadectwa szkół państwowych.

P. Feliks Jasieński przybył ze swoimi zbiorami artystycznymi do Lwowa, gdzie teraz urządzi wystawę.

Rada miejska w Drohobyczu wybrała burmistrzem dra Władysława Szajnę, a zastępcą burmistrza Jakóba Feuersteina. Wobec tego skończyły się tam rządy komisarza rządowego Napadiewicza w gminie.

Bawiący w Spale car z carową udali się w niedzielę do Tomaszowa rawskiego na poświęcenie nowo wybudowanej cerkwi w tem mieście. Arcybiskup prawosławny Hieronim, dopełniający owego poświęcenia, wygłosił powitanie dla carskiej pary, w którem wyraził się, iż ich odwiedziny w nowo wzniesionej cerkwi są zjawiskiem tak „radosnem i błogosławionem“ iż dzień ów „może być przyrównany tylko do święta zmartwychwstania Chrystusa Pana“. Tekst, z którego czerpiemy te wyjątki podaje nie jakieś pismo satyryczne, lecz urzędowy „Warszawskij Dniewnik“.

Spisek na życie szacha perskiego. W Teheranie odkryto sprzysiężenie na życie szacha. Dwóch braci szacha, zięcia jego i wielkiego wezyra aresztowano. Braci i zięcia ułaskawił szach przed samym szafotem; zięcia szachowego biczowano, dopóki nie wydał nazwisk wspólników sprzysiężenia. Sprzysiężenie ma źródło w machinacyach rosyjskich przeciw Anglii, której wpływowi ulega szach.

Umizgi Moskali do Afgańczyków. Jak wiadomo, wyjechał wkrótce po śmierci Abdur Rahmana na pogranicze afgańskie rosyjski minister wojny Kuropatkin. Obecnie donosi Agencya telegraficzna rosyjska, iż podczas pobytu w Merwie Kuropatkin kazał uwolnić z więzienia kilku znajdujących się tam Afgańczyków i miał do nich przemowę, którą zakończył w sposób następujący: „My, Rosyanie, od dawna uważaliśmy siebie za przyjaciół Afganistanu i takimi też pragniemy pozostać po zmianie rządu. Dlatego więc, uwalniając was, polecam wam, abyście jawili się przed najbliższą waszą władzą i powtórzyli, coście słyszeli od ministra wojny“.

Stracenie Czołgosza. Morderca Mac Kinleya, anarchista Czołgosz, będzie we wtorek 29 bm. o godz. 7 rano stracony zapomocą elektryczności.

Z sali sądowej.

Niedoszły proces prasowy. Przed lwowską ławą przysięgłych miała się odbyć rozprawa prasowa pani Laury Lewickiej przeciw redaktorowi „Dziennika Polskiego“ drowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu o artykuł „Hajdamaczyzna w Husiatynie“, w którym powiedziano, że p. Laura Lewicka nie przebiera w środkach, gdy idzie o agitacyę. Ani oskarżycielka, ani jej adwo-

kat nie stawili się na rozprawie, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający dra Ostaszewskiego od odpowiedzialności.

Nodari przed sądem. Przed zwykłym trybunałem we Lwowie rozpocznie się w poniedziałek proces agenta emigracyjnego Silvia Nodariego i jego wspólnika Bazylego Sidelnika. Trybunałowi przewodniczyć będzie radca Giżowski. Broni Nodariego dr. Luzatti z Gorycyi i dr. Zygmunt Lisiewicz, Sidelnika dr. Solański. Jako tłómacz języka włoskiego będzie fungował dziennikarz Skirmunt.

Echa wyborów. Przeciw Rusinowi Michałowi Petryckiemu w Kopyczyńcach, zarządziła prokuratorya tarnopolska dochodzenie o zbrodnię gwałtu publicznego z powodu podburzania włościan na wiecach przeciw szlachcie i urzędnikom. Sędzia śledczy bawi już przeszło tydzień w husiatyńskim powiecie, badając na miejscu sprawę.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 października. Otwarcie wczorajszego posiedzenia Izby posłów nastąpiło dopiero o godz. wpół do 1. Tak długo bowiem przeciągnęły się pertraktacye rządu z stronnictwami o odroczenie wniosków nagłych aż do załatwienia budżetu. Dr Körber zagroził, że w przeciwnym razie zgłosi dymisyę. Po długich targach zgodzono się na to, że teraz traktowanym będzie tylko wniosek nagły tow. posła Elderscha w sprawie ubezpieczenia robotników na starość, równocześnie z wnioskiem nagłym posła Czernego (czeskie narodowe stronnictwo robotnicze) w tej samej sprawie, poczem nastąpi dyskusya budżetowa, inne zaś wnioski nagłe będą traktowane dopiero po uchwaleniu budżetu.

Posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem wniosków i interpelacyj.

Następnie minister sprawiedliwości Spens-Boden odpowiadał na kilka interpelacyj.

Ubezpieczenie na starość.

Tow. poseł Eldersch uzasadniał nagłość wniosku socyalnych demokratów w sprawie ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, tudzież zaopatrzenia wdów i sierot po robotnikach.

Tow. Eldersch krytykował przy tej sposobności także projekt rządowy ubezpieczenia urzędników prywatnych i wyraził ubolewanie, że Austrya co do ochrony robotniczej pozostaje w tyle. Cesarz wyraził się wprawdzie wobec pewnego fabrykanta, że dotyczące postanowienia są dostateczne, ale cesarz jest przez swych odpowiedzialnych i nieodpowiedzialnych doradców okłamywany. Tow. Eldersch krytykuje następnie obecny system opieki nad ubogimi, oraz wykonywanie ustawy o włóczęgostwie wobec robotników, szukających pracy. Wkońcu uzasadnia potrzebę ubezpieczenia, określonego we wniosku.

Po przemówieniach pos. Choca (czeski narod. str. rob.), Steina (wszechn.) i dra Ofnera (demokr.) zamknięto dyskusyę.

Jako generalni mówcy przemawiali Licht contra, Wilhelm pro, poczem jednogłośnie uchwalono wnioski Elderscha i Czernego odesłać do komisyi socyalno-politycznej.

Dyskusya budżetowa.

Następnie rozpoczęło się pierwsze czytanie preliminarza budżetowego i wszystkich odnośnych rozporządzeń cesarskich, oraz ustawy finansowej na r. 1902.

Pos. Jodok Fink oświadcza, że gdyby terminowy handel zbożem nie został zniesiony, to głosować będzie przeciw budżetowi.

Pos. Apolinary Jaworski wzywał do szybkiego uchwalenia budżetu, aby pozostało jeszcze dość czasu na uchwalenie różnych innych „konieczności państwowych".

Po przemówieniu Jaworskiego przerwano dyskusyę budżetową.

Minister kolei dr Wittek odpowiedział jeszcze na kilka interpelacyj, poczem o godzinie 5 po południu zamknięto posiedzenie; następne we wtorek o godzinie 11 przed południem.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 26 października. Podczas wczorajszych przedpołudniowych rokowań, które prowadzili prezydent gabinetu dr Körber i prezydent Izby hr. Vetter, w sprawie odroczenia wniosków naglących i przystąpienia do porządku dziennego, postanowiło stronnictwo niemiecko-ludowe wysłać deputacyę do szefa gabinetu, aby zasięgnąć wiadomości o umowach, zawartych z poszczególnemi stronnictwami.

Wykonując tę uchwałę, posłowie Derschatta, Erler i Walz udali się do apartamentów ministeryalnych w parlamencie, gdzie przyjął ich prezydent gabinetu. Deputacya stanowczo zastrzegła się przeciw praktykowanemu w ostatnich czasach sposobowi prowadzenia spraw w Izbie poselskiej i prosiła o informacye w sprawie rozmiaru i rodzaju przyrzeczeń, jakie uczyniono Czechom w zamian za cofnięcie przez nich jeszcze niezałatwionych wniosków naglących.

Prezydent gabinetu dr. Körber miał na to odpowiedzieć, że nie poczynił żadnych przyrzeczeń, lecz tylko wykazał Czechom trudności, jakieby wynikły dla rządu i parlamentu, gdyby praca parlamentarna w dotychczasowym sposobie i tempie dalej była prowadzoną. Dr. Körber sądzi, że przedstawił te okoliczności stronnictwom, kładąc przytem główną uwagę na to, że przyniesie to tylko pożytek wyborcom, jeżeli parlament będzie skutecznie pracował.

Minister nie jest zupełnie zwolennikiem polityki, polegającej na robieniu koncesyj stronnictwom i w tej mierze mogą posłowie niemieccy być spokojni.

Deputacya przyjęła wywody prezydenta gabinetu do wiadomości.

Wiedeń, 26 października. Prezydent gabinetu dr Körber odjechał wczoraj po południu do Gödöllö.

Budapeszt, 26 października. Prezydent gabinetu dr Körber będzie dziś przed południem u cesarza na audyencyi. Po południu odbędzie minister konferencyę z Kolomanem Szellem, a wieczór odjedzie z powrotem do Wiednia.

Wiedeń, 26 października. W parlamencie obiegała wczoraj pogłoska, że prezydent gabinetu, jadąc do Budapesztu, wziął z sobą prośbę o dymisyę całego gabinetu, i w razie, jeżeli zaraz nie rozpocznie się dyskusya nad pierwszem czytaniem budżetu, przedłoży ją dzisiaj cesarzowi. O godz. 4 minut 20 po południu wysłał prezydent Izby hr. Vetter do dra Körbera do Budapesztu telegraficzną wiadomość, że Izba rozpoczęła pierwsze czytanie budżetu. Depeszę wręczono drowi Körberowi w Budapeszcie natychmiast po jego przybyciu.

Telegraf i telefon.

Linia telefoniczna między Krakowem a Lwowem zepsuta.

Szturm petycyjny.

Wiedeń, 26 października. Na piątkowem posiedzeniu parlamentu wnieśli posłowie socyalistyczni znowu znaczną liczbę petycyj, domagających się ubezpieczenia na starość. Tym razem wniesiono petycye kas chorych.

Z cyfry tej przypada 112 petycyj na Czechy, 28 na Morawy, 36 na Galicyę i Śląsk, 83 z Dolnej Austryi. Razem wniosło petycye 359 kas chorych.

Zastój w przemyśle chemicznym.

Wiedeń, 26 października. Fabryka sody amoniakowej w Lukawacz w Bośni zaprzestała produkcyi sody kaustycznej, mimo, że miała warunki wygodniejsze, niż inne fabryki w Austryi.

Afera Klofacza.

Praga, 26 października. Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa przeciw świadkowi Klofacza, Swetlikowi, który rzucił oszczerstwo na Fareka, przeciwnika Klofacza, jakoby go tenże chciał przekupić.

Skutkiem tego wniósł Farek skargę o oszczerstwo przeciw Swetlikowi. Na rozprawie wyszły ciekawe szczegóły, które mocno kompromitują Klofacza.

Klofacz mianowicie obiecywał Swetlikowi dobrą posadę, jeżeli zbada, czy Farek ma przeciwko niemu świadków. Dowiedziawszy się zaś, że Farek ma dużo świadków, cofnął Klofacz skargę.

Klofacz, przesłuchany jako świadek, tłómaczył cofnięcie skargi obawą przed „nieprzyjemnościami". (Farek zarzucił Klofaczowi gwałcenie dziewcząt i inne hańbiące czyny, jak np. stosunki z policyą. *Przyp. Red.*).

Oskarżony Swetlik został skazany na 3 miesiące więzienia za oszczerstwo.

Reforma studyów prawniczych.

Grac, 26 go października. Tutejsza »Tagespost« donosi, że ministerstwo oświaty, które pracuje oddawna nad reformą studyów prawniczych, odstąpiło od żądania naukowej dyssertacyi przy rygorozach — ze względów językowych i politycznych.

Wkrótce będzie zwołaną ankieta w sprawie studyów prawniczych.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 26 października. Dziś otwartą została pierwsza sesya nowo wybranej Izby poselskiej sejmu węgierskiego. Zaraz na pierwszem tem posiedzeniu przyszło do demonstracyi stronnictwa Koszuta przeciwko Austryi.

Kwestor Izby wezwał najstarszego wiekiem posła do objęcia tymczasowego prezydyum.

Przewodnictwo obejmuje tedy poseł Madarasz, (stronnictwo Koszuta) i wygłasza mowę, w której powitawszy posłów, zaznacza, że tylko wtedy praca sejmu będzie wydatną dla ojczyzny, jeżeli sejm uwolni się od wszelkich postronnych wpływów. Następnie oznajmia, że nadeszło pismo od prezydenta ministrów Szella, którego jednak nie może odczytać, ponieważ nie pozwalają mu na to jego przekonania. Wobec tego czuje się zmuszonym złożyć przewodnictwo.

Po ustąpieniu Madarasza, powołuje kwestor na prezydenta najbliższego wiekiem posła Fabiniego. Fabini, objąwszy przewodnictwo, odczytuje pismo Szella, uwiadamiające Izbę, że uroczyste otwarcie sejmu przez cesarza nastąpi w poniedziałek w południe w sali zamku królewskiego.

Zabiera głos Bela Barabasz, (koszutowiec) który oświadcza, że członkowie jego stronnictwa nie pójdą do zamku królewskiego, ponieważ miejsce to nie jest właściwe do otwierania posiedzeń sejmu węgierskiego. Na zamku powiewa chorągiew czarno żółta. Kolor ten nie jest kolorem Węgier. Oprócz tego nie chcą się poddać jego przyjaciele politycznі przepisom etykiety dworskiej, co do strojów i t d.

Prezydent Fabini przerywa mówcy uwagą, że przed ukonstytuowaniem się sejmu nie może dopuścić do debaty merytorycznej. Od przeszło 30 lat otwierane były posiedzenia sejmu węgierskiego na zamku królewskim. Niema więc powodu zmieniać zwyczaju, uświęconego tradycyą. Chorągiew czarno-żółta na zamku oznacza barwę domu panującego, z którym Węgrzy są złączeni.

Franciszek Koszut odpowiada prezydentowi, że barwy domu panującego nie są czarno-żółte, lecz biało-czerwone.

Po replice prezydenta odroczono posiedzenie do poniedziałku.

Budapeszt, 26 października. Równocześnie odbyło się posiedzenie Izby magnatów, na którem odczytano pismo prezydenta ministrów z zawiadomieniem o uroczystem posiedzeniu, mającem się odbyć w poniedziałek.

Afera Sternberga.

Berlin, 26 października. Przed siódmą izbą karną I. sądu krajowego toczyła się wczoraj, przy drzwiach zamkniętych, rozprawa przeciw bankierowi Sternbergowi i właścicielce domu niejakiej Riewe, oskarżonym o wykroczenie przeciw moralności. Sternberg został uwolniony, natomiast wspólniczka jego, Riewe, została skazaną na 6 tygodni więzienia.

Przeciw projektowi Milleranda.

Paryż, 26 października. Dzienniki donoszą, że ankieta, urządzona przez Milleranda, w sprawie jego projektu ubezpieczenia na starość, wypadła niepomyślnie. Kwestyonaryusz rozesłano do 5.480 korporacyj przemysłowych i rolniczych, Odpowiedź nadeszła tylko od 477 korporacyj i to z małymi wyjątkami przeciw projektowi.

Nikt ich nie chce.

Madryt, 26 października. Na posiedzeniu kortezów hiszpańskich oświadczył prezydent ministrów, że ustawa przeciw kongregacyom została wydana, celem zapobieżenia napływowi zakonników, emigrujących z Francyi. Ustawa ta odniosła skutek, albowiem z 700 przybyłych do Hiszpanii mnichów pozostało tylko 250.

Bojkotowanie okrętów angielskich.

Antwerpia, 26 października. Socyaliatyczni dokowcy tutejsi zgodzili się w zasadzie na projekt bojkotowania okrętów angielskich.

Japonia a Korea.

Petersburg, 26 października. „Nowoje Wremia" donosi, iż rząd koreański pożyczył w banku japońskim dolarów 70,500.000 Z sumy tej zobowiązał się 300 000 dol obrócić na uiszczenie należytości za broń i patrony, zakupione w Japonii. Prócz tego rząd koreański zamierza zaopatrzyć się jeszcze w Japonii w 8 dział.

Głód w Chinach.

Szangaj, 26 października. Nędza i głód wzrastają coraz więcej. Według wiarygodnych doniesień w Kiangsu 300.000, a w Nyanhwei 400.000 osób, skazanych jest na śmierć głodową.

Katastrofy.

Wiedeń, 26 października. Na St. Marc, na ulicy Meidlingskiej, najechał wczoraj wieczorem pociąg osobowy kolei lokalnej Wiedeń-Guntramsdorf, na wóz, zaprzężony w dwa konie. Lokomotywa pociągu wykoleiła się. Woźnica i konie dostały się pod koła lokomotywy i dopiero po wielu wysiłkach udało się wyciągnąć je z pod lokomotywy. Woźnica wskutek otrzymanych obrażeń umarł.

Filadelfia, 26 października. Spalił się wielki sklep z meblami, w którym zatrudnionych było kilkaset osób. Wiele osób odniosło obrażenia. Dotychczas wydobyto 11 trupów. Ogółem utraciło życie 19 osób.

Militaryzm przed sądem.

Lwów, 26 października. Na dzisiejszej rozprawie formułowano pytania, których jest razem 126. Do Regera odnosi się 40 pytań, do Kolkiewicza 71, do Wityka 5, do Żurawskiego i Głuszki po 3, do Rewakowicza i Łucyka po 2.

Na fundusz codziennego „Naprzodu": Dr. I. L. 20·—, Marki 0·50, Janotka 0·20, M. D. 0·20, R. z L. 1·—, Zabawa w Podgórzu 0·96, Sędzia 2·—, Zebrane na zabawie w Związku 4·30, Brajtowicz 2·—, Zboromir 9·60, Nachman Blind 0·65, I. L. 5·—, Robotnicy druk. prac. przy „Naprzodzie" 4·20, Zosia 0·20, Na listę składkową P. P. S. Nr. 22 na codzienny „Naprzód" złożyła tow. Laszke 15·20, Tarnów 31·88, Frania, Lola, Hela z zabawy Bum bum 1·50, Neider 0·40, M. K. 0·40, Dr. O. z Przemyśla 6·—, Liciński 2·—, Dr. Herzig z Mszany D. 1·—. Razem 109·19 K. Poprzednio wykazano 296·48. Ogółem 405·67 K.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Lwów. Poufne zebranie partyjne w sprawach ważnych odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu Kasy chorych m. Lwowa.

Stanisławów. Walne zgromadzenie „Chóru robotniczego" odbędzie się w sali stacyi płatniczej kolejarzy w niedzielę 27 bm. o godz. 11 przed południem (czas miejski). W razie braku kompletu odbędzie się w godzinę później walne zgromadzenie bez względu na komplet. Na porządku dziennym wybór wydziału.

Wiedeń. Stow. robotników polskich „Siła", V. Margarethenpl. 7. W niedzielę dnia 27 bm. odbędzie się o godz. pół do 7 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Nowy statut stow. 2. Wnioski i interpelacye. O punktualne przybycie członków upraszają za wydział: *L. Terakowski*, przewodniczący; *W. Rawski*, sekretarz.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Specyalne składy fabryczne oryginalnych tryesteńskich 1005 5—?

Linoleum i Cerat

KRAKÓW, róg Rynku i ulicy Szewskiej I.

Lwów, Berno, Praga, Mor. Ostrawa, Budapeszt.

Wielka oszczędność!

Cukieryna Heydena

jest 400 razy słodsza od cukru zwykłego, — poleca Nr. 5 Heyden, tak samo jak i inne gatunki, Panom aptekarzom, drogistom i t. d. po cenie fabrycznej za zaliczką.

Kawałeczek Nr. 5 kosztuje 3 hal., a można nim osłodzić kawę dla 10—12 osób, tak, że za niecałe 6 hal. ma się tyle słodyczy, co z pół kilograma zwyczajnego cukru. Sprzedawcom przy przesyłkach kilowych ceny osobne.

Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wysyła **WILHELM LIPPERT**

999 7—10 Mügeln koło Pirmy 500 (Saksonia).

TUTKI CYGARETOWE

1014 **„NORIS“** 3—50

wyrobu Wł. Bełdowskiego

magistra farmacyi i chemika w Krakowie.

Próbki wysyłam darmo i opłatnie.



C. k. koncesyonowane

Biuro podróży i spedycyjne

ZOFII BIESIADECKIEJ

Oświęcim, Dworzec

sprzedaje 970 9—13

bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I-szej i II-giej klasy, oraz karty międzypokładowe dla wychodźców do Ameryki

Prospekta darmo i opłatnie.

Colosseum

w Krakowie, ulica Zielona L. 17

od 16 października b. r. 992 12—120

Najlepsze siły artystyczne. Program wykwintny.

Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty.

Otrzymałem cały zapas świeżych towarów, które sprzedaję o 30% taniej i tak: paltota zimowe od 11 złr. i wyżej, ubrania całe od 10 złr. Upraszam zatem korzystać ze sposobności i nabywać ubrania

u **Chemina Feldmana**

Plac W. Świętych I. 1007 3—10

Przy opłacie czterech koron miesięcznie można nabyć następujące losy: 1 włoski czerw. krzyża, 1 węg. czerw. krzyża, 1 węg. Bazylika, 1 serbski państwowy i 1 węg. Josziv. Cena 5 losów razem na spłaty po 4 kor. 112 kor. Zaraz po złożeniu jednej raty i 2 kor. na wydatki, gra się na te wszystkie losy, które wartości nigdy nie tracą i wylosowane być muszą. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie. Koszta inne wykluczone.

836 **Dom bankowy i kantor wymiany** 75—90

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8

Sprzedajemy także inne losy na raty. Zlecenia bankowe wykonujemy bez policzenia prowizyi

Padaczka. Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niechaj (tem zażąda broszury. Do nabycia darmo opłatnie przez **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.**

„Louvre“



KRAKÓW,

Rynek, Linia A B L. 41.

558 Poleca 36—52

Bieliznę męską - - - -
Krawaty, Rękawiczki -
Kapelusze, Cylindry -
Pończochy, Skarpetki -
Torby, Torebki, redecil
Necesery do podróży -
Parasole, Laski - - -
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe.
GŁÓWNY SKŁAD ZABAWEK.

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne

Istniejący dotychczas **skład przyborów krawieckich** pod firmą 1015 2—3

Jakób Eichenbaum

ul. Dietla 35 (w hotelu Müllera)

poleca Szan. panom krawcom i Szan. Publiczności **świeżo sprowadzone towary na sezon zimowy** i dziękuje za doty h. za owe względy.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9 — (Telefon Nr. 404).